

## Narada sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich PZPR

(AR). Aktualne zadania gospodarcze oraz wynikające z nich problemy pracy partyjnej były przedmiotem narady sekretarzy ekonomicznych KW, która odbyła się 19 bm. w Wydziale Ekonomicznym Komitetu Centralnego PZPR.

W naradzie, której przewodniczył kierownik Wydziału Ekonomicznego tow. Józef Olszewski, uczestniczył sekretarz KC, tow. Bolesław Jaszczuk. Wzięli w niej także udział prezes NIK, tow. Konstanty Dąbrowski oraz przedstawiciele kierownictwa CRZZ, ZMS, Komitetu Pracy i Plac, Ministerstwa Komunikacji i Narodowego Banku Polskiego.

Obrazy, w toku których uczestnicy wyслушали obszerną informację członka Biura Politycznego KC tow. S. Jedrychowskiego o sytuacji gospodarczej kraju, skoncentrowali się głównie wokół dwóch najpilniejszych w chwili obecnej spraw: przygotowania transportu do przewozów jesienno-zimowych oraz stanu prac nad realizacją uchwały rządu i CRZZ z lipca br.

Tow. Jaszczuk sabierając głos w pierwszej z wymienionych spraw wskazał na celowość opracowania, obok normalnego planu zabezpieczenia potrzeb transportu w okresie zimy, planu awaryjnego przewidzianego na wypadek powstania szczególnie nieprzychylnych warunków atmosferycznych.

Dyrektorzy przedsiębiorstw lekceważący przepisy regulujące gospodarkę funduszem plac powinni ponosić również partyjną odpowiedzialność. Na wszystkich organizacjach partyjnych spoczywa obecnie niezwykle ważny obowiązek pilnego śledzenia spraw finansowych w przedsiębiorstwach i nieterowania zjawisk, które wnoszą anarchię i nieporządek do naszej gospodarki ogromnie utrudniają jej prawidłowy, zgodny z socjalistycznymi zasadami rozwój.



W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski na zaproszenie KC PZPR i rządu partyjno-rządowa delegacja NRD z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa Walterem Ulbrichtem — który prawdopodobnie odwiedzi również Kraków wraz z Nową Huta. NA ZDJĘCIU: Nowe oblicze Karl-Marx-Stadt, obecnie zamienionego w duże centrum przemysłowe NRD.

## Aktualności z KRAJU

### Kocmyrzów odcięty od świata?

(Inf. wł.) Wiedziano od dawna, że stara linia kolejowa Kraków — Kocmyrzów ma zostać zlikwidowana, ale nikt nie przypuszczał, że stanie się to bez zapewnienia mieszkańcom Kocmyrzowa jakiegokolwiek innego połączenia z Krakowem i Nową Huta. A przecież kilkuset

mieszkańców Kocmyrzowa pracuje w Krakowie, zaś wiele młodzieży dojeżdża do szkół w Nowej Hucie.

Wiadomości o tym, że w nowym rozkładzie ma pozostać tylko jeden pociąg do Krakowa, wywołała prawdziwą panikę. Pociąg ten ma odjeżdżać z Kocmyrzowa o godz. 5.10, a wracać o 13.25. O której wobec tego będą musiały wstawać dzieci jadące do szkoły na godz. 8-mą i w jaki sposób mają wracać ludzie po pracy? Na dodatek skrócono trasę pociągu, który ma odjeżdżać tylko do Nowej Huty. Do najbliższego, zresztą zatłoczonego, autobusu miejskiego trzeba iść kilka kilometrów, a autobusy PKS nie biorą pasażerów po drodze z Proszowic, ponieważ w większości wypadków nie mają już wolnych miejsc.

Wydział Komunikacji prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i RN m. Krakowa nie wiedziały — okazuje się — o planowanej zmianie rozkładu jazdy!

Nowy rozkład ma być wprowadzony w życie 28 bm. Czy wobec tego Kocmyrzów ma zostać bezapelacyjnie odcięty od miast? (am)

### Miechów i Proszowice opóźniają dostawy

(Inf. wł.) Ziarno z tegorocznych zbiorów nadal wpływa do punktów skupu i magazynów gminnych opóźnionymi. Do 18 bm. roczny plan skupu wykonano w 100 proc. już osem powiatów woj. krakowskiego. Są to powiaty: Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz, Myślenice, Chrzanów i Wadowice. Punkty skupu odebrały ogółem 17.343 tony zbóż tj. 82 proc. rocznego planu skupu (całkowicie 21 tys. ton).

Do wykonania w pełni planu rocznego przed województwem pozostało więc niewiele, bo tylko skup jeszcze 3.700 ton zboża. Dostawy dzienne nadal wynoszą od 300—500 ton ziarna. Na ostatnim miejscu w dostawach znajduje się miasto Kraków (48 proc. planu rocznego), powiat Miechów (63 proc. planu) i Proszowice (64,5 proc. planu). Dostawy z dwóch ostatnich powiatów mają decydujące znaczenie na pełne wykonanie obowiązków wobec państwa przez województwo, tym bardziej, że termin wykonania ro-

cznego planu jest już niezwykle krótki (do 30 bm.).

Apel więc do relikwów wspomnianych powiatów o szybsze dostawy, aby województwo roczny plan skupu wykonało w terminie, a może nawet z nadwyżką. (nik)

### Narada partyjno-służbowa MO w Żywcu

(Inf. wł.) Jeśli można w tej chwili mówić o osiągnięciach pracy MO na terenie pow. żywieckiego, o zwiększonej działalności profilaktycznej itp. to niewątpliwie jest to wynikiem zarówno poprawy pracy polityczno-wychowawczej, jak również wprowadzonego przez komendę powiatową MO (po raz pierwszy w województwie) współzawodnicstwa między poszczególnymi posterunkami.

Wczorajsza narada partyjno-służbowa MO miała właśnie na celu podsumowanie wyników tego współzawodnicstwa, dokonanie oceny działalności MO w pow. żywieckim za okres 3 kwartałów br. W naradzie tej, której przewodniczył I sekretarz KP PZPR tow. Barwacz wzięli m. in. udział zastępca komendanta wojewódzkiego MO plk. St. Siępiak, st. insp. KW MO do spraw szkoleniowych kpt. Jan Siaberyk, przew. PRN tow. E. Dmuchala, prokurator powiatowy tow. J. Majewski.

Sprawozdanie z działalności MO w pow. żywieckim wygło-

DKOŃCZENIE NA STR. 2.

# Kennedy opowiada się za pokojowym współistnieniem

### Wystąpienie prezydenta USA na XVIII sesji ONZ

#### NOWY JORK (PAP)

W dniu wczorajszym na XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowana była debata ogólna. O godzinie 17.30 czasu warszawskiego przemówienie wygłosił prezydent Kennedy. Jego wystąpienie transmitowane było przez radio i telewizję.

Prezydent Kennedy oświadczył, że jest przekonany, iż obecnie, po zawarciu układu moskiewskiego, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wespół ze swymi sojusznikami mogą osiągnąć dalsze porozumienia.

Kennedy wymienił następujące zagadnienia jako tematy dla dalszych rokowań:

- zapobieżenie przypadkowemu wybuchowi wojny;
- środki ostrożności przeciwko niespodziewanemu atakowi, „łącznie z potencjalnym obserwowanym w kluczowych punktach”;
- kontrola nad przekazywaniem broni jądrowej państwom nieatomowym;
- przeznaczenie materiałów rozszczepialnych na cele pokojowe;
- zakaz podziemnych prób jądrowych „z odpowiedzialną inspekcją i systemem egzekwowania”;
- szersza wymiana informacji i ludzi między Wschodem a Zachodem.

W związku z zawartą w przedmówieniu ministra Gromyki sugestią, aby ZSRR i USA porozumiały się w sprawie zakazu umieszczania w przestrzeni kosmicznej obiektów z bronią jądrową, prezydent powiedział, że obecnie przedstawiciele obu mocarstw powinni opracować w tej sprawie konkretne porozumienie. Kennedy nie ustosunkował się do pozostałych propozycji Gromyki.

Układ Moskiewski określił mocarstwa jako konkretny krok w celu ograniczenia wyścigu zbrojeń nuklearnych oraz wyraził przekonanie, że w najbliższy wtorek zostanie on przyjęty przez senat.

Nie wykluczone, że obecnie nastąpił okres przerwy w zimnej wojnie — powiedział prezydent. — Nie jest to jeszcze trwały pokój. Jeśli jednak zdołamy przedłużyć tę przerwę w okresie owocnej współpracy, to wówczas ten mały krok może stać się początkiem długiej i owocnej podróży w kierunku pokoju.

„Zadanie stworzenia pokoju spoczywa na przywódcach każdego państwa, wielkiego i małego — zaznaczył Kennedy. — Wielkie mocarstwa nie mają bowiem monopolu na konflikty i ambicje”.

Podkreślając, że rozbieżność między Ameryką a Związkiem Radzieckim są nadal bardzo poważne, prezydent Kennedy oświadczył: Jeśli nasze kraje mają być całkowicie bezpieczne, to potrzebują do tego bronie znacznie lepszej niż bomba wodorowa, lepszej niż pociski balistyczne lub atomowe okręty podwodne. Bronią tą jest pokojowe współistnienie.

Kennedy zaproponował, aby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone wspólnie zorganizowały wyprawę na Księżyc. Oba kraje powinny zbadać czy nie będą mogły wystrzelić na Księżyc „któregoś dnia w bliskim przyszłościu nie przedstawiciele jednego narodu, lecz przedstawiciele całej ludzkości”.

— ONZ powinna — zdaniem prezydenta — odgrywać większą rolę w udostępnianiu wszystkim ludziom dobrodziejstw nowoczesnej nauki i przemysłu. Kennedy zaproponował pięcioletni program działalności przewidujący m. in. utworzenie systemu ostrzeżenia przed epidemiami, ośrodka informacyjnego, który publikowałby doniesienia o szkodliwym działaniu pewnych lekarstw, założenia regionalnych ośrodków badań medycznych oraz stworzenia światowego systemu meteorologicznego i sieci satelitów łączności.

Kennedy wypowiedział się za pozostawieniem wojsk ONZ w Kongu także po 31 grudnia br. (jak wiadomo, U Thant oznajmił, iż z końcem br. zamierza zlikwidować siły ONZ w tym kraju).

Czyniąc aluzję do wydarzeń w Wietnamie, prezydent powiedział, że nie szanują swych praw ci, którzy wypędzają kapłanów buddyjskich z ich świątyni. Prezydent potępił również rasistowskie amerykańskie, uprawiające krwawy terror wobec ludności murzyńskiej, i dodał, iż USA starają się obecnie „naprawić błędy własnego narodu”.

W pierwszym punkcie obrad Egzekutywy KW partii w Krakowie, której przewodniczył I sekretarz KW tow. L. Motyka, dotyczyły pracy propagandowej w tarnowskich zakładach pracy.

W toku dyskusji omawiano szersze aspekty problemu, biorąc pod uwagę, iż całokształt oddziaływań propagandy partyjnej wykracza poza ramy jednej organizacji partyjnej, poza zakład pracy, w którym ona działa. Stąd też, niezależnie od przedyskutowania takich kwestii jak polityczno-propagandowa rola członków partii w zakładzie, jak instrumenty propagandy (np. radiowizyj, gazetki ścienne i tzw. elementy wizualne) oraz niezależnie od rozważań na temat działania zespołów propagandowo-agitacyjnych itp., podnoszono szereg zagadnień ogólniejszych. Wskazywano np., iż podstawą propagandy winna być aktualna, rzeczowa i politycznie uduchowiona informacja, różnicowana w zależności od jej adresata, tworząca atmosferę określonego napięcia ideowego, demonstrująca partyjne postawy i stanowiska. Rzeczą niezwykle istotną jest również zachowanie właściwych proporcji między ideologiczno-propagandową działalnością zakładu

### Z Egzekutywy KW

Praca propagandowa  
Produkcja na eksport

wych instancji i organizacji partyjnych, a ich pracą nad gospodarczymi zadaniami stawianymi przed załogą. Śledzić: chodzi o umiejętnie i celne kojarzenie jednego z drugim, tym bardziej że wszelki podział podobnego rodzaju grozi nieuchronną sztywnością.

Z wnioskami Egzekutywy w omawianej sprawie zostaną zażądane instancje partyjne.

W drugim punkcie obrad przedstawiona została informacja o realizacji zadań eksportowych w woj. krakowskim w I półroczu br.

Jak się okazuje wojewódzki plan produkcji eksportowej na I półrocze br. wykonany został w 100,4 proc., przy czym uległy poprawie — w porównaniu do I półrocza ub. r. — wskaźniki wykonania zadań eksportowych na rynku kapitalistycznym. Nie oznacza to, że we wszystkich gałęziach przemysłu (szczególnie w rolno-spożywczym, gdzie trzeba było rezygnować z eksportu na rzecz potrzeb rynku wewnętrznego) planowane wskaźniki zostały wykonane. Poza tym — wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdyby wykorzystano pełniej istniejące możliwości. Do możliwości tych należy — m. in. — żywsze, niż dotychczas, zajęcie się problematyką eksportu przez większość powiatowych instancji partyjnych. Niestety z tym nie jest najlepiej: 4 tylko powiaty mają pod tym względem duże zasługi... Tymczasem sprawy eksportu nabierają coraz większego wagi. Stąd też pod adresem nie tylko zakładów pracy i central handlowych, lecz również pod adresem instancji i organizacji partyjnych — ważki postulat: baczny śledzenia produkcji na eksport, rozwijania jej i doskonalenia.

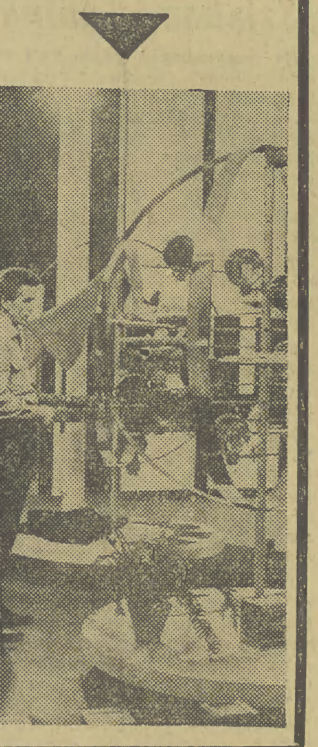
Z koleji Egzekutywa KW wysłuchała informacji gospodarczych oraz rozpatrzyła sprawy organizacyjne. (—)

Stale rozbudowująca się Nowa Huta posiada niewiele dziecińców i miejsce do zabawy dla dzieci i młodzieży. Aby choć częściowo rozwiązać ten problem komitet społeczny osiedla Stolecznego zorganizował dla młodzieży coś w rodzaju ogródka jordanowskiego. Najmłodszymi opiekunów są specjalnie zaangażowani wychowawcy. Własnym kosztem wykonano huśtawki, piaskownice itp. Dla starszych dzieci zakupiono bilard, szachy i inne gry. Z terenu zabawy korzysta dziennie około 800 młodych mieszkańców osiedla.

CAF

### XII TARGI KRAJOWE W POZNANIU

NA ZDJĘCIU: W pawilonie chemii — ekspozycja baruników. CAF — Fot. Staszyszyn



CAF

### BUNT WIĘZNIÓW WE FRESNES

PARYŻ (PAP). W godzinach popołudniowych 19 bm. w podparyskim więzieniu Fresnes wybuchł bunt ok. 50 więźniów. Z więzienia tego, schiegło przed kilku dniami dwóch bandytów OAS. Na ślad zbiegów dotychczas nie natrafiono.

W związku z tą ucieczką władze więzienne zarządziły masową owisację. W czasie jednej z takich rewizji w części zajmowanej przez OAS, odców, jeden z członków tej organizacji ogłosił strażnika, wyrwał mu klucze do cel i spowodował bunt ok. 50 aresztantów. Między więźniami i szalermowanymi strażnikami wywiązała się formalna bitwa. Po godzinie udało się władzom więziennym przywrócić porządek.

### ARESztOWANIE OSZUSTA PRZYCZYNA MĘDZYNARODOWEGO KONFLIKTU

GENEWA (PAP). Policja szwajcarska od pewnego czasu poszukiwała szręcnego oszusta, który w dodatku trzykrotnie już uciekał z powrotem z więzienia. Gdy wreszcie policja wpadła na jego trop, w ferworze pościgu nie zważała się przekroczyć granicy francuskiej i, nie informując o tym miejscowych władz, zaarrestowała go w Miluzie, uprowadzając następnie więźnia na teren Szwajcarii. Jak się okazuje dopuściła się ona w ten sposób poważnego wykroczenia przeciwko prawu międzynarodowemu. Niewiele więc brakuje, by ekstradowany był nie tylko oszust, ale i policjanci szwajcarscy, którzy go aresztowali a którzy powinni stanąć przed sądem francuskim.

### NOWE FAKTY O ŁAMANIU W NRF OBOWIĄZUJĄCYCH USTAW

BONN (PAP). Nic nie zapowiada, ażeby wkrótce uciechła sprawa narzutu ochrony konstytucji. Dziennik „Die Zeit” formuluje nowe zarzuty pod adresem władz bońskich. Pisze on, iż na terenie Niemiec zachodnich stosuje się za okresach praktyki otwierania listów pod pretekstem... kontroli celnej. „Kontrola” ta, jak wynika z podanych przez „Die Zeit” faktów, dotyczy nie tylko listów nadchodzących bądź wysyłanych za granicę, ale także i ruchu wewnątrz NRF.

### Potworny samach rasistów na kociół murzyński w Birmingham w stanie Alabama

W dniu 17 bm. w Birmingham w stanie Alabama odbył się głośny schem w Stanach Zjednoczonych. Pogrzeb ofiar eksplozji — dzieci, stał się wielką demonstracją antyrasistowską ludności murzyńskiej. O sile eksplozji świadczy nadchodząca zdjęcie.

### NA ZDJĘCIU: eksplozja uszkodziła sąsiadujące z kociółkiem domy.



CAF

### Władze japońskie nie licząc się z wolą ludu, przekształca coraz więcej portów na bazy dla amerykańskich okrętów wojennych.

W bazach tych stacjonują również amerykańskie okręty podwodne o napędzie atomowym i rzeź jasną, zapartyżone w wyrzutnie dla rakiet typu „Polaris”. Ostatnio oddano Amerykanom na bazę morską port Sesebo.

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

### CAF

</



# DWIE STRONY tego samego medalu

**K**westia związków wzajemnych — wzajemnego przenikania się ideologii i nauki — stanowi w ramach podjętej przez partię na XIII Plenum KC ofensywy ideologicznej jedno z zagadnień kluczowych. Wynika to — wbrew temu co się niekiedy sądzi a nawet głosi — nie z deprecjacji lecz z ogromnego wzrostu roli nauki w naszym społeczeństwie. I to właśnie trzeba przede wszystkim podkreślić.

Awans społeczny nauki wynika z naukowego charakteru naszej ideologii i polityki, z właściwego socjalizmowi dążenia do oparcia życia społecznego na racjonalnych, naukowych podstawach. W porównaniu ze światem kapitalistycznym miejsce nauki i jej rola w życiu społecznym zmieniają się przy socjalizmie w sposób zasadniczy. Wzrost zastosowania nauki w całokształcie życia społecznego wynika z planowego rozwoju gospodarczego i społecznego, z determinowanego z góry świadomym założeniem i ideologicznym charakterem.

### Prawidłowość oczywista

**P**rzebudowa społeczeństwa na zasadach socjalistycznych dokonuje się według określonego z góry planu. Plan ten wynika z zastosowania ogólnych, lenińskich prawidłowości budowy socjalizmu do konkretnych warunków budującego socjalizm społeczeństwa. Nauka jest niezbędna, aby te konkretne warunki należało zbadać i ocenić, aby prawidłowo zdefiniować i wykonać dokonujące się procesy, aby badać ich przebieg. I to — co bardzo ważne — tak w zakresie spraw generalnych, jak też rozwiązań i problemów szczegółowych.

Jest wreszcie niezbędne, aby — przez swoje zaangażowanie w rozległy zakres zagadnień związanych z przeszłością i teraźniejszością kraju i świata — dostarczać prawdziwych danych, argumentów i dowodów na rzecz socjalistycznej koncepcji ideowej, która przyswaja wielkiemu procesowi przemian w świadomości i stosunkach międzyludzkich w Polsce.

Drugą stronę zagadnienia stanowi — rzecz jasna — rozwój nauki jako dzwigni postępu ekonomicznego, produkcyjnego. Znanie powszechnie nie liczy będące wykładnią rozwoju szkolnictwa wyższego, kadry naukowej, liczby kształcącej się młodzieży, zasięg zastosowania nauk ścisłych w konkretnych dziedzinach naszego budownictwa gospodarczego — dowodzi, że w sferze nauki przeżywa w toku budownictwa socjalizmu wyraźny rozkwit. Więcej, że zjawisko to jest jedną z najbardziej oczywistych prawidłowości budownictwa socjalizmu.

Pomiędzy tu kwestię rozwoju nauk ścisłych, które w inny — można powiedzieć bardziej pośredni sposób — wiążą się z ideologiczną problematyką budowy socjalizmu. Kwestia, którą podkreślił XIII Plenum — kwestia związków między ideologią i nauką dotyczy bowiem przede wszystkim nauk społecznych. W tej dziedzinie celowe będzie, jak się wydaje, zwrócenie uwagi na wyjątkowe znaczenie takich nauk społecznych, jak ekonomia z

licznymi jej odgałęzleniami, socjologia, pedagogika, historia, psychologia, badania nad pracą, estetyka w toku budownictwa socjalistycznego.

### O bezpośrednią użyteczność

**U**strój kapitalistyczny rozwijający się generalnie — mimo podejmowanych prób racjonalizacji — na zasadzie żywiołowości, nie jest w stanie, nie usiłując nawet zapewnić naukom tego rodzaju bezpośredniej, twórczej i powszechnej roli w życiu społeczeństwa. Wbrew mitowi o „obiektywizm” nauki zachodniej, rzeczywistość wygląda w ten sposób, że bezpośrednio zaangażowanie polityczne, znajdujące wyraz w prokapitalistycznych i antysocjalistycznych koncepcjach i tezach, de facto odgrywa w życiu nauki zachodniej rolę o wiele bardziej dominującą niż pierwiastek polemiki z kapitalizmem w naukach społecznych w socjalizmie. Wynika to stąd, że socjalizm stawia przed uczonymi nie tylko postulat ogólnego zaangażowania się po swojej stronie, lecz także, jeśli nie przede wszystkim, postulat prowadzenia badań i formułowania wniosków bezpośrednio użytecznych w różnych dziedzinach wielkiej przebudowy społecznej.

Przykładem jest tu socjologia. Jak wiadomo, ta dziedzina nauki rozwijała się w okresie kultu Stalina z ogromnymi przeszkodami natury dogmatycznej — jest więc nauką stosunkowo u nas młoda. Ale w ciągu niewiele lat, jakie minęły od XX zjazdu wieloletniego, nastąpił jej rozwój spontaniczny. Dziś nasi socjologowie, spotykając się ze swymi postępowymi kolegami z Zachodu, raz po raz słyszą słowa szczerzej zawzięci o to, że ich wielki dorobek badań empirycznych pozostaje nie wykorzystany, że socjologia zachodnia odgradzona jest murem obojętności od wpływu na rzeczywistość, gdy u nas jej dorobek coraz głębiej służy ogólnemu celom społecznym.

A więc — ogromny awans, ogromne rozszerzenie się sfery zastosowania nauk społecznych w toku budownictwa socjalizmu.

### Droga — poprzez weryfikację

**P**rzyjrzyjmy się z kolei drugiemu problemowi: bezpośredniemu związkowi między ideologią marksistowsko-leninowską a naukami społecznymi. Marksizm-leninizm jest ideologią materialistyczną wyrastającą nie z urojeń, subiektywnych koncepcji i marzeń, lecz z materialnej rzeczywistości bytu społecznego. Naukowość ideologii marksistowskiej określa zarazem jej obiektywizm.

Rozpatruje ona, że strawestuje znane słowa Engelsa „społeczeństwo jakim ono jest, bez żadnych ubocznych dodatków”. Marksistowski materializm dialektyczny jest obiektywny w sensie tego właśnie empirycznego, materialistycznego podejścia do zjawisk społecznych. Jest zarazem ideologią walczącą, zaangażowaną po stronie klasy robotniczej, wskazującą realne drogi jej wyzwolenia i rozwoju. To zaangażowanie, ta pasja ideologiczna nie zmienia obiektywizmu marksistowskiej metodologii badawczej: klasie robotniczej i jej partiom, ru-

chowi komunistycznemu dobrane służące mogą jedynie oceny i wnioski zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, uwzględniające w najszerszej skali nowe fakty i doświadczenia.

W tym właśnie sensie marksizm-leninizm jest ideologią otwartą dla strumienia nowych badań, ocen i wniosków, a nie zbiorem formuł i schematów. Bo też rozwój marksizmu-leninizmu dokonuje się nie przez bezkrytyczne wehlanie nowych myśli, lecz przez ich weryfikację z punktu widzenia szerszych doświadczeń praktyki i zgodności z programowymi celami socjalizmu.

### Takie, i tylko takie

**J**eśli jednak ktoś usiłuje fakt tej weryfikacji uznać za sprzeczny z obiektywizmem rozwoju naukowego — popełnia zasadniczy błąd logiczny. Dlaczego bowiem subiektywny pogląd jednego uczonego czy grupy uczonych ma być obiektywny, a weryfikacja tego poglądu z punktu widzenia masowych, wieloletnich i wspólnie osiągniętych doświadczeń i przemyśleń całej partii i całego ruchu ma nosić charakter subiektywny? Czy aby sprawa nie przedstawia się odwrotnie?

Te właśnie okoliczności decydują, że rozwój nauk społecznych w socjalizmie dokonuje się w ciągłej walce na dwa fronty: przeciwko zamknięciu bram marksizmu przez uporczywe trwanie przy zasobie dawnych tez i pojęć — a więc przeciwko dogmatyzmowi i przeciwko subiektywnym, pseudonaukowym teom, rozmiągającym się z rzeczywistością wymową zjawisk życia społecznego — a więc przeciwko rewizjonizmowi.

XIII Plenum wskazało, że na naszym wewnętrznym odcinku sprawą istotną jest walka z recydywami rewizjonizmu. Dlaczego? — Nietrudno doświadczyć. Po latach dogmatycznego subiektywizmu — nagłania faktów do tezy „najwyższego autorytetu” i narzucania rozwojowi nauk społecznych laktarnictwa i cytologii, nastąpił okres, w którym w walce ze skostniałymi dogmatyzmami poddawane były rewizji nie tylko błędne, lecz także kardynalne, słuszne, po-

twierdzone doświadczeniem historycznym pryncypia ideowe i tezy naukowe marksizmu. W walce, która się toczy, chodzi o przewyżczenie takich i tylko takich, a więc fałszywych tez i rewizji. Postulatem naczelnym jest szeroki twórczy rozwój badań naukowych, pomnażający dorobek ideologiczny partii o nowe wnikiwe badania, słuszne i pożyteczne propozycje, twórcze wnioski, które mogą być wykorzystane zarówno w praktyce naszego budownictwa, jak i w praktyce naszej pedagogiki społecznej, ideowo wychowawczego oddziaływania partii.

Ideologia i nauka nie są w marksizmie antypodami, lecz dwiema stronami jednego medalu. Prymat ideologii wynika z istoty rewolucyjnych zadań przeobrażającego się społeczeństwa. Ale prymat ten nie zmierza do ograniczania rozwoju nauk społecznych, a przeciwnie — rozwój ten zakłada i postuluje, wyraża się w dążeniu do podniesienia rangi i roli nauk społecznych jako całości, a tym samym rangi i roli każdej uczonego i każdej rzetelnej pracy naukowej. XIII Plenum tej właśnie wysokiej ocenie nauk społecznych i temu zapotrzebowaniu dało pełny i przekonujący wyraz.

LUDWIK KRASUCKI

# Co tydzień FOTO



Od kilku tygodni zamieszcza zdjęcia z obowozów wczasów, które biorą udział w konkursie wakacyjnym. Napłynęło wiele listów od czytelników, którzy nie zdołali jeszcze wykonać wyboru wśród wielu zdjęć z wakacji. Wobec tego redakcja zdecydowała przedłużyć konkurs do 30 października i zmienić jego tytuł, który obecnie brzmieć będzie „Echa wakacji”. W ten sposób rozszerzamy tematykę konkursu. Oczywiście zdjęcia z obozów wakacyjnych mają dalej szanse uzyskania nagród. Ale w tak pojętym konkursie mogą brać udział zdjęcia, które mają w ogóle jakikolwiek związek z wakacjami. Właśnie dzisiaj

# AUTOMATY krajowego chowu

W tym roku — dla elektryków, cementowni i hut  
Nasi projektanci współpracami międzynarodowego systemu

(WIT-AR) Zespół zakładów produkujących tzw. automatykę przemysłową — regulatory i inne urządzenia automatyzujące obsługę lub pracę wielkich agregatów — odgrywa coraz większą rolę w przemianach naszego przemysłu. W ciągu najbliższych miesięcy zakończy się instalowanie krajowej automatyki w trzech dużych obiektach: w elektrowni, hucie, cementowni. W roku przyszłym wytwórnie wykonają kilkanaście tzw. serii informacyjnych (początek produkcji wielkoseryjnej) różnych urządzeń wchodzących w skład kompletnego systemu automatyki, opracowanego przed dwoma laty przez naszych projektantów.

I tak, obok rozwijanej już produkcji automatyki dla elektrowni, hut i cementowni, fabryki rozpoczną wytwarzanie urządzeń służących do automatyzacji procesów ciągłych w przemyśle chemicznym, do automatyzacji ogrzewania wagonów kolejowych i innych. Pewne typy urządzeń przeznaczone zostaną na eksport. „Varimex” znalazł bez trudu nabywców na polskiej regulatory, a opłacalność eksportu tego rodzaju sprzętu jest bardzo wysoka.

# ECHA wakacji

reprodukujemy pierwsze zdjęcie o tak poszerzonej tematyce. Nadesłał je D. KUŁAKOWSKI (Kraków, Wola Justowska, Sarnie Urzeczysko 19). Przedstawia scenę z wczasów. Jej miły nastrój jest podkreślony doskonałym ustawieniem osób, podzieleniem na dwie grupy.

Po zakończeniu konkursu ogłosimy nazwiska osób które uzyskały nagrody.

**Odpowiedzi konkursowe**  
CZESŁAW BOCHENSKI, Chelmiec 488 pow. Nowy Sącz. Kwitujemy odbiór zdjęć. Wezmą udział w konkursie.  
KAZIMIERZ MIKURA, Zakopane. Tylko trzy z nadesłanych zdjęć kwalifikujemy do konkursu. Inne mają tematykę zbyt ogólną.

### Dwa wcielenia autostopowiczów

Gentelmeni (autostopowicze) mają świadomość, że swoim widokiem drażnią, epatują, zwracają uwagę. Kapelusze i malowana koszulka służą więc temu, żeby epatować i drażnić w sposób demonstracyjny. Są wśród autostopowiczów tacy, którzy pragną tego jeszcze silniej. Wtedy wkładają lekki białe boso nogi, smoking na nogi, symetrycznie obnażają sobie nogawki od spodni. Ciągłą za sobą dwa wcielenia: wódczów — oberwańców i dandyśów, w których przedzierzgują się wieczorami, kiedy dojrzą do jakiejś miejscowości, ruszają do kawiarni, na zabawę, czy gdziekolwiek podrywać dziewczęta.

Mundur dzienny służy drażnieniu, wyobcowywaniu się. Wieczorem — przeciwnie, pomaga do wtapiania się w publiczność wczasowisk.

### POLITYKA

### Wyciąć w celu „uzgodnienia”...

Zwiedzałem budowę hotelu amerykańskiego koncernu Hiltona, po czym wprowadzono mnie do biura projektów. Kierownik pracowni siedział za biurkiem. Nad pulpitem pochylały się głowy przeważnie młodych ludzi. Było ich chyba za trzydziestu, a mimo to cisza jak makiej zasiał. Zwróciłem uwagę, że każdy rysował podobny szczegół. Pracę wykonywano z największą precyzją. Zmieniłem moje nie miało granic, gdy kierownik pra-

cowni podchodził po kole do każdego pracownika, przeglądał dokładnie rysunek, po czym... darł go i rzucał do kosza.

— Czy to była lekcja rysunków? — zapytałem.

— „Mais non, cher monsieur — mamy już drugi dzień przeżyciu, moi ludzie więc nie mogą wyjść z pracy, ręka musi być zawsze sprawna, przecież za coś im płacę”.

Drapieżne metody intensyfikacji pracy w wolno-konkurencyjnym świecie są nam aż nadto znane. Ale atmosfera pracy panująca wśród autostopowiczów jest zupełnie inna. W naszym biurach projektów, wyrabiając się delikatnie, odbierając i dandyśów, w których przedzierzgują się wieczorami, kiedy dojrzą do jakiejś miejscowości, ruszają do kawiarni, na zabawę, czy gdziekolwiek podrywać dziewczęta.

Nie mam zamiaru zalecać kapitalistycznego systemu eksploatacji człowieka jako lekarstwa na luz w naszych biurach projektów. Ale troską o socjalistyczną dyscyplinę pracy i trwające obecnie poszukiwania rezerw wydajności nie mogą ominąć biur projektów.

### FUNDAMENTY

### Genealogia ocalonych

Jedną z najciekawszych książek to relacja o grupie poetów i młodych pisarzy Lesława Bartelskiego „Genealogia ocalonych”. Dopiero czytając te karty, patrząc w młodzieńcze twarze poległych, uświadamiamy sobie, jak bardzo już zapomnieliśmy o latach okupacji.



Jednym z najstarszych „bleszczadzkich” baców jest Antoni Zubek z Ratulowa. On pierwszy przeprowadził przed 11 laty swój redakcyjny podział na polonijny Bieszczad.

# KAPITAN Lak opowiada

# Rozbójnicy

Przez całe minione lato na terenie Tarnowa miały miejsce wypadki groźnych rozboj. W rejonie ulic Srodkowej, Lurowskiej i Nowodąbrowskiej w lipcowe i sierpniowe wieczory przechodnie byli znieczeka napadani, bici do utraty przytomności i obrabowywani.

Alarmowana Milicja nie miała łatwego zadania. Rozbójnicy działali pod osłoną nocy, napadali z reguły na osoby bytujące w miejscach publicznych. Poszkodowani nie byli w stanie podać prawdziwych rysopisów sprawców. Przez szereg tygodni bandyci siali postrach i spustoszenie.

Milicja podjęła intensywne obserwacje, które doprowadziły do ślad bandytów. W nocy z 9 na 10 bm. została zatrzymana 5-osobowa grupa młodych ludzi. Prokurator Powiatowy wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu dziewiętnastoletnich — Andrzej S. i Grzegorz P., siedemnastoletniego Stefana S., karanego za kradzież, który zbiegi z zakładu poprawczego i ukrywał się w Tarnowie oraz Kazimierza K. lat

ostemnaście, również karanego przez Sąd dla Nietletnich za kradzież. Piąty z nich oddany został do Sądu dla Nietletnich.

Wszyscy mają na sumieniu piętnaście napadów rozbójniczych, wzięcie do kiosku Spółdzielni Inwalidów, szereg kradzieży motocykli. Do czynów tych przyczynili się już w pierwszych przesłuchaniach. Przypisuje się im szereg innych podobnych przestępstw. Zamierzali też włamać się i okraść restaurację „Stowianka”.

Kim są ci chłopy? Skończyli szkoły, nigdzie nie pracują. Na ich nieraz kilkunastoletniej nieobecności w domu rodzice nie reagowali. Puszczali samopas obrabi sobie za melinę stodołę pod miastem, gdzie spali, omawiali plany napadów, skąd ruszali na bandyckie wyprawy. W stodole znaleziono setki butelek po winie.

Szereg napadniętych osób w ogóle nie zgłaszało Milicji o kradzieży. Skradzione rzeczy sprzedawali rozbójniczym paserom — osobom starszym, pracującym w różnych branżach. I tak — zrabowane portfele skupowali rymarze, zegarki — zegarmistrzowie motocykle — nabywali inni odbiorcy po śmieśnawych niskich cenach 200, 300 zł. W obecnej chwili trudno jest przewidzieć, jakie będą ostateczne fakty dochodzenia. Milicja jest na tropie innych młodocianych grup przestępczych, grasujących na terenie Tarnowa i innych miast.

Jedno jest pewne — niemała winę ponoszą tu rodzice, którzy przez zbyt dużą tolerancję, brak należytej opieki dopuścili, by ich dzieci mając zaledwie 17, 18 lat, stali się niebezpiecznymi bandytami.

Nasuwają się tu również wnioski, by organizacja młodzieżowe coraz efektywniej działające na terenie szkół i zakładów pracy, zainteresowały się także i młodymi ludźmi, nigdzie nie pracującymi i już nie uczącymi się, z których rekrutują się młodociani przestępcy. Czasem w porę przyciągnięcie do pracy lubowej, zainteresowanie kolem sportowym czy modelarstwem, może uchronić niejednego od wejścia na drogę przestępstwa.

# KSIĄŻKI nadesłane

- Michał Sadykiewicz — KAWALERIA POWIĘZIENIA, Wyd. MON 1963, str. 305, cena 20 zł.
- Zbigniew Szaflar — ZANIM PRZEMÓWIA, Wyd. MON 1963, str. 285, cena 20 zł.
- Roman Samsel — PYTANIA KŁOPOTLIWE, Wyd. Śląsk, 1963, str. 128, cena 10 zł.
- Przemysław Bystrzycki — SZKOCKIE POZEGNANIE, Wyd. Poznańskie, 1963, str. 134, cena 10 zł.
- Camilo José — RODZINA PASCALA DUARTE, Wyd. Czytelnik 1963, str. 204, cena 13 zł.
- Janusz Danielek — AMERYKANIN NA ODPUSZCIE, Wyd. Lubelskie 1963, str. 114, cena 10 zł.
- Gunther Gross — KOT I MYŚZ, Wyd. Czytelnik 1963, str. 183, cena 12 zł.
- Monika Kotowska — MOST NA DRUGĄ STRONĘ, Wyd. Czytelnik 1963, str. 164, cena 8 zł.
- Vincent Sheehan — ORFEUSZ O SIEMDZIESIĘCIOLETH, Wyd. Czytelnik 1963, str. 448, cena 30 zł.
- Wiesław Jazdyński — NIE MA POWROTU, Wyd. Łódzkie 1963, str. 280, cena 17 zł.
- R. Turek — MOJA MAMA, JA I RESZTA, LSW 1963, I/II t. — 20 zł.
- Fryderyk Scholz — HISTORIA NASZEJ MIŁOŚCI, Wyd. Łódzkie 1963, str. 172, cena 12 zł.
- Jan Kurczab — KRONIKA SERDECZNA, LSW 1963, str. 460, cena 30 zł.
- Jan Wiktor — BUREK — LSW 1963, str. 460, cena 40 zł.
- Mieczysław Jarosz — WĘDRÓWKI PO SIECZKACH WSPOMNIENI, Wyd. Czytelnik, str. 262, cena 15 zł.
- z GÓRNOŚLĄSKIEJ ZIEMI, pr. — Wyd. Śląsk 1963, str. 384, cena 30 zł.
- Effendi Kapijew — NOTATKI Z FRONTU 1941—44, Wyd. Czytelnik 1963, str. 260, cena 13 zł.
- Konstanty Simonon — ZYWI I MARTWI, Wyd. MON, Bibl. Po-wszeczna 1963, tom I/II — 20 zł.
- Jan Brzoza — ZIEMIA, Wyd. Śląsk 1963, str. 274, cena 16 zł.
- Stanisław Sreniowski: STUDIA NAD PRAWEM I STOSUNKAMI AGRARNYMI KROLESTWA POLSKIEGO 1831—1864, Książka i Wiedza Warszawa 1963, cena 50 zł.
- Anna Bojarowa: DOMOWY PORADNIK KROJU, wyd. II, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1963, cena 35 zł.

# Paweł Borys Henelt (51) zaczął się w Zakopanem

winien być trudny. Zostawiam panu do namysłu tydzień czasu!”

Otworzyła drzwi, a ja nawet się nie trudziłem by ją odprowadzić do furtki. Wiedziałem, że wygrała. Następnego dnia zadzwoniłem do niej, a po trzech tygodniach odbył się ślub. Na przyjęcie weselne przyszła tylko część zaproszonych gości. Zrozumiałem, że bojkot zawziędźca Zofii, o której krążyły różne plotki i to plotki mające swoje uzasadnienie. To z początku byłem przekonany, że czas zrobi swoje. Chciałem również zmienić nasz wzajemny stosunek do siebie i jakoś życie ułożyć, ale szybko pozbyłem się złudzeń.

Došlo do tego, że laktanłem już tylko spokoju i odpoczynku. Zdałem się, że po sześciu tygodniach, moja żona odnowiła swój flirt z mecenasem Sitko. Tolerowałem ten stan rzeczy, gdyż każda próba przemówienia jej do rozsądku kończyła się z zasady scysją... Przebywałam o raz częściej poza domem, obarczając prowadzeniem gospodarstwa swą siostrę, Hankę. Tak minął smat czas. W międzyczasie zakochałem się; byłem szczęśliwy... — Przepraszam, — wtrącił Majej — dla dobra sprawy, czy mogę za-pytać w kim się pan zakochał?

Choć spojrzeń jakim doktor obrzucił swą żwagierkę wystarczająco wskazywało obojętność jego miłości — odpowiedział.

— Do tej pory ukrywałem swoje uczucie, dziś jednak, — nie mam powodu robić z tego tajemnicy. Dzięki mojej żwagierce przetrwałem to wszystko...

Hanka drgnęła, ale nie spuściła oczu. Po chwili doktor ciągnął dalej.

— W tym okresie zmienili się również upodobania mojej żony. Mecenas Sitko poszedł w odwstawkę, a jego miejsce zajął inżynier Sadowski. Od tej chwili postanowiłem pozbyć się Zofii; okazała nadarzała się niebawem... Była sobota. Wracałem ze szpitala zmęczony i pochłonięty trapiącymi mnie myślami. Za lotniskiem w Gocławku, zauważyłem, że samochód, wbrew mej woli, stałe zjeżdża na prawa stronę. Gdy wysiadłem, stwierdziłem defekt w prawym, przednim kole. Jakoś dojechałem do warsztatu Nowickiego. Mechanik nie zastałem, zaproponowałem więc jego synowi, aby zmienił mi felki; po godzinie wszystko było gotowe. Po powrocie do domu, zagarażowałem wóz, w przejściu pozdrowiłem towarzystwo grające w



Takich kołowrotek używano na Warmii do przedzenia wełny. Obiekty te znajdują się w Muzeum Mazurskim w Olsztynie.

NASZ MAGAZYNIK SOBOTNI NASZ MAGAZYNIK SOBOTNI

NAUKA  
OBYCZAJE  
HISTORIA  
TECHNIKA



W roku 1883 sensacją naukową stało się odnalezienie w bibliotece klasztornej w Konstantynopolu rękopisu greckiego zawierającego utwór znany pod nazwą „Nauka Dwanastu Apostołów” (Didache). O utworze tym, cieszącym się wielkim autorytetem w pierwotnym chrześcijaństwie, wspominali, a nawet cytowali jego fragmenty pisarze kościelni z IV w., potem jednak śluch o nim zaginął.

PREHISTORIA CHRZESCIAJNSTWA

Oryginał czy kopia?

Posłuchajmy najpierw, co o „Didache” pisze jej polski tłumacz i komentator, ks. A. Lisiecki. Po pierwsze, stwierdza on, że utwór ten jest „najstarszym pomnikiem literatury chrześcijańskiej”, pochodzącym z czasów bezpośrednio „poapostolskich”. Ale — nie jest on utworem jednolitym: „Niejedną może (strofę) napisał kompilator całości, który zebrał, a tu i ówdzie zmienił przez siebie fragmenty w jedno zwiazane pismo... Poszczególne części powstały prawdopodobnie w różnych kościołach czasów pierwotnych”.

Historycy, nie skrupowani obowiązkami podtrzymywania katolickiej tradycji, posuwają się w poglądach na pochodzenie „Nauki” znacznie dalej. Ich zdaniem, poszczególne fragmenty i zdania wskazują rzeczywiście na rękę chrześcijańskiego kompilatora — jednakże ród „Didache”, do którego powszechnie zalicza się I i IV jej rozdział („prastare formuły... w formie formuły... na wskroś żydowski”, jak pisze ks. Lisiecki) uważają za zabytłe literatury przedchrześcijańskiej. W tym ujęciu problem zależności literackiej należałoby, oczywiście, odrzucić i za pierwowzór, za źródło, z którego korzystał autorzy ewangelii, usnać „Naukę”.

Naturalnie, z punktu widzenia tradycyjnych poglądów na powstanie N. Testamentu, teza ta jest nie do przyjęcia. Jednakże dziś biblijstka nie może jej skwitować wrzuceniem ramion. Nie tylko dlatego, że ewangelie — zgodnie z ich twierdzeniem — napisane zostały nie wcześniej niż 30 lat po śmierci Jezusa. Nie tylko ze względu na niewyjaśniony dotąd problem literackiej współzależności trzech pierwszych (tzw. synoptycznych) ewangelii, wskazujące na istnienie wcześniejszych od nich pisananych frędzeli. Przeciwnożbyt pochopnemu odrzuceniu tezy o zależności autorów Nowego Testamentu od starszych, a różnorodnych pism pozabiblijnych przemawiają także odkrycia nad Morzem Martwym.

Wartość tych odkryć polega nie tylko na stwierdzeniu, że między sektami żydowskimi w II i I wieku p.n.e. a chrześcijaństwem zachodził pokrewieństwo. Wraz z nimi odżywały, tym razem pewnie udokumentowane, wątpliwości, czy można mówić o chrześcijaństwie jako o oryginalnym ruchu religijnym. Czy do terminu „geniza chrześcijaństwa” nie należałoby dodać nowego określenia „prehistoria chrześcijaństwa”. I, czy „Didache” nie jest przypadkiem tego przedchrześcijańskiego chrześcijaństwa dokumentem (fragmentarycznym, oczywiście) obrazem...? (W. M.)

OSWIATA

SZKOLNICTWO  
USA

W swojej kapitalnej, w ub. roku nakładem LSW wydanej książce pt. „Kultura amerykańska” Józef Chalasiński stwierdza m. in., że publiczne szkolnictwo opiera się tam na cała na zasadach lokalnego samorządu szkolnego i że ten stan rzeczy „pozostaje w jaskrawym kontraście ze zmianami w stosunkach ekonomicznych”. Nie zapomina o przy tym dodać, że taki stan rzeczy „odpowiada zarówno postępowcom, jak i konserwatom, radykałom jak i wyrazieliom władzy kapitału...” i stanowi jakoby zrenic amerykańskiej demokracji.

Publikacja prof. Chalasińskiego zagadnienia szkolnictwa traktuje oczywiście w kontekście z całokształtem elementów składających się na pojęcie kultury a także cywilizacji amerykańskiej. Pozostawiamy przy problemie szkolnictwa. Oto kilka danych, które zorientują czytelnika w istocie przedmiotu i dostarczą mu okazji do ciekawych porównań i refleksji. Zaczniemy od porównania wydatków na szkolnictwo z wydatkami na zbrojenie w USA. Weźmy za prof. Chalasińskiego pod uwagę rok 1950. Otóż koszty utrzymania szkolnictwa publicznego (elementarnego i średniego) wyniosły w tym roku 4600 milionów dolarów, czyli 1,84% dochodu narodowego, zaś wydatki na zbrojenia ponad 20 milionów dolarów!

Jeszcze jaskrawiej dysproporcje te wystąpią w latach następnych. O ile chodzi o organizację szkolnictwa amerykańskiego, warto wiedzieć, że zarówno w rządzie federalnym, jak w rządach stanowych nie istnieje pojęcie ministerstwa oświaty, a więc instytucji koordynującej, jaką już przed dwustu laty miała być w Polsce Narodowej Komisji Edukacji. Całe Stany podzielone są na 84 tysiące (dosłownie) okręgów szkolnych, rzą-

dzających się własnymi prawami, przy czym rodzice mają prawo wyboru w kwestii posyłania dziecka do szkoły publicznej czy prywatnej. Również zarządy okręgów i kierownictwa szkół bywają w Ameryce wybierane przez rodziców, oczywiście tych... z klas posiadających.

Warto wreszcie wiedzieć, iż w praktyce każdy kto ma pieniądze może tam założyć szkołę lub uniwersytet! Związki związki narodowościowe i zgromadzenia religijne mają na tym polu szczególne osiągnięcia.

Oddanie szkolnictwa wyłącznie w pacht samorządu lokalnego, a ściślej mówiąc — w ręce prywatnego kapitału amerykańskiego ma oczywiście swoje różnorodne i daleko idące następstwa. Jednym z nich jest głośna, okrywająca hańbą naród i rząd amerykański segregacja rasowa w szkołach na terenie południowych Stanów Ameryki. (W. B.)

POŁACZENIE systemów energetycznych przynosi w skali RWPG oszczędności roczne sięgające 70 milionów dolarów.

URUCHOMIENIE rurociągu „Przyjaźń” pozwoli wszystkim zainteresowanym zaoszczędzić na transporcie ropy naftowej około 150 milionów dolarów rocznie.

WPOJEDYNKĘ każdy z krajów RWPG wytwarza jeszcze samochody osobowe. Aby produkcja taka była rentowna, trzeba budować w każdej wytwórni najmniej 100 tys. samochodów rocznie. Nikt poza ZSRR takiej produkcji nie rozwinął — oto dlaczego myśli się o międzynarodowej koprodukcji samochodów.

NA SKUTEK ograniczenia liczby produkowanych lamp — przykładowo — w warszawskiej fabryce im. R. Luksemburg zakład wydużył serię, pokrywa w określonych typach lamp zapotrzebowanie NRD i CSRS a przy okazji podniósł swe efekty ekonomiczne o ok. 25 milionów zł.

MILIARDY wydaje się na badania i rozwój techniki. Jedno tylko Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wydatkowało na ten cel miliard zł rocznie. Obecnie prace badawcze są racjonalnie rozkładane i nie dublują się w różnych krajach naszego obozu.

Z OWOCCÓW R. W. P. G.



wbić klina w jedność Małgorzata istnieje jednak, choć rzadko trafia do jakichkolwiek publikacji.

Mauretania nawijająca Jężykowie od dumnych wspomnień, o Maurach ma wprawdzie obszar prawie czterokrotnie większy od Polski, ale za to zaledwie ok. 700 tys. mieszkańców. Cyfra ta nie jest zresztą pewna, raczej przybliżona została „na oko”. Ludność składa się wyłącznie z koczowniców, Beduinów i Berberów i niewielkiej ilości rybaków na wybrzeżu.

Stolica zwie się Nuakszott. Jeśli nie wspomina o niej jeden podręcznik nie ma w tym nie dziwnego — 4 tysiące mieszkańców tej specyficznej „metropolii” żyje w większości pod namiotami w zupełnie prymitywnych warunkach. Mogłoby zaś — i będą zapewne żyć całkiem inaczej.

Ćwierćpaństwo

Taką nazwę nadawano długo w krajach afrykańskich niezależnemu od niedawna utworowi państwowemu, na który składa się część Sahary marokańskiej i algierskiej. Powołana do życia z myślą o



INDIA W ZIMIE

Zima już niedaleko. Coraz więcej domokrążców oferuje mieszkańcom Indii futrzane kapcie i ciepłe, kaszmirskie szale. Po ulicach krąży ludźle noszący na ramieniu rodzaj wielkiego prymitywnego instrumentu z długą struną. Nie są to muzykanci, lecz sprzedawcy waty. Trzeba bowiem przed chłodem odświeżyć kołdry.

Przedmiotem w Indi niewyżycie uniwersalny. Nie tylko służy nocą do okrycia się, ale pełni rolę płaszcza, czy swetra. Chodzi się w niej po ulicach, okręca nią w czasie pracy i odpoczynku. Hindusał bardzo marzną, kiedy po 45-stopniowych upałach — temperatura w zimie spada nocą do zera.

Drobiazgi ze świata

W niektórych autobusach norweskich znajdują się afisze z napisem: „Jak dawno ofiarował pan kwiaty swojej żonie?”

W Afryce zachodniej tyje piak wielkości dużego gołębia o tęczowych piórkach: niebieskich, zielonych, żółtych i czerwonych. Otóż zekawo, że czerwony pigment jego piór odbarwiała się w okresie pory deszczowej.

W toaletach niektórych francuskich restauracji znajdują się specjalne stoły, przeznaczone do przewijania niemowląt. Młode Francuzki bowiem, nawet nie mając przy kim zostawić dziecka w domu, nie chcą rezygnować z życia towarzyskiego i „rozkoszy podniebienia”.

MEDYCINA

Historia krótszej nogi...

Badania lekarskie wykazały, że niemal natychmiast po tym — cofnęły się objawy powiększenia serca, które wróciło do normalnych rozmiarów i podjęło bez najmniejszych zakłóceń swoją codzienną pracę. Wszystko to trwało zaledwie 6 miesięcy.

Pacjentka jest dziś zdrowa, rozwijającą się normalnie dziewczynką — i niekiedy nawet nie zauważyłaby, że kiedyś utykała na nogę. Teraz obie nogi są idealnie równe.



O dwa i pół centymetra była krótsza noga pewnej, obecnie trzynastoletniej dziewczynki z Rochester. Jako półtoraroczne dziecko przechodziła ona paraliż dziecięcy. Ale przed pięciu laty specjaliści-chirurdzy kliniki szpitalnej w Rochester zdecydowali się na zabieg, w następstwie którego o b i e nogi dziewczynki mają teraz tę samą długość! Po prostu (tak to może brzmieć dziś dla laika) sztućka lekarska i stały postęp nauk medycznych — zmusiły krótszą nogę do... szybszego wzrostu.

Paraliż dziecięcy (polio) wpłynął na jednostronne porażenie nerwów w nodze pacjentki, a tym samym ograniczył „odżywianie” tkanki i kości. W ten sposób obie nogi dziecka rosły nierówno. Lekarze w tej sytuacji zaryzykowali zabieg chirurgiczny, który miał zmienić procesy „odżywcze” krótszej nogi. Zastosowano sztuczne połączenie między żyłą górnej części uda i arterią tej części uda — co wprowadziło jak gdyby podwójny krwioobieg na niedorozwiniętym terenie organizmu. W ten sposób na skutek owego zabiegu można było również zastosować podwójne (w dwoje) „odżywianie” chorej nogi. 4 lata trwała ta akcja lecznicza, aby wreszcie przynieść upragniony rezultat.

Oczywiście, pacjentka znajdowała się przez cały czas pod czujną obserwacją specjalistów. Albowiem zmiana w procesie cyrkulacji krwi — stanowiła silne obciążenie dla pracy serca. Doprowadziła nawet do powiększenia serca, które jednak nie było aż tak zagrożone, żeby przetrwać zaczęty eksperyment.

Wreszcie, kiedy obie nogi dziewczynki osiągnęły identyczne wymiary — zlikwidowano sztuczne połączenie żyły z arterią w górnej części uda krótszej nogi.

Z SERII monograficznej ukazała się nakładem PWSM świetnie opracowana i bogato ilustrowana książka Henryka Swolickiego „Verdi”. Jest to pierwsza polska monografia o mistrzu, którego opery wystawiano właśnie w Polsce już w kilka lat po ich napisaniu.

KRAKOWSKI Teatr Muzyczny nawiązał ścisłą współpracę z Klubem Miłośników Teatru i Klubem Miłośników Muzyki w celu bardziej

efektywnego propagowania opery i operetki w naszym mieście.

52 SŁUCHACZY rozpoczęła studia muzyczne na wszystkich wydziałach krakowskiej PWSM.

STANISŁAW Skrowaczewski — absolwent krakowskiej PWSM i b. dyrygent naszej Filharmonii otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu w Minneapolis. (J.P.)

Jadwiga Andrzejewska

JUBILEUSZ  
i — FREDRO

W nadchodzącym sezonie czeka nas mnóstwo ciekawych i pozytywnych imprez. Zbiega się bowiem 20-lecie Polski Ludowej z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a na tym epokowym tle przypadają różne drobniejsze jubileusze. Takim, mało znanym szerszej publiczności a jednak interesującym jubileuszem, będzie 10-lecie kulturalno-oświatowej działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych na terenie szkół.

Okolo 1600 imprez, pół miliona widzów i 46 programów — to dotychczasowy dorobek. Cykl „dziesięciolecia” obejmie 5 nowych audycji wiążących się tematycznie nie tylko z programami szkolnymi, lecz również i wydarzeniami w kraju. Będą to następujące tematy: „Aleksander Fredro”, „Maria Dąbrowska”, „Ballady i romanse”, „Początki państwa polskiego w poezji i prozie XIX w.” oraz „20 lat Polski Ludowej”.

Właściwie samo wyliczenie tematów jeszcze niczego nie wyjaśnia. Jak wygląda i na czym polega „rzecz” zwana audycją szkolną? Dla autora jest to z pewnością niełatwa praca. Chodzi o atrakcyjność, chwytliwość i łatwą przyswajalność programu, a jednocześnie chodzi o celowość komentarza i odpowiedni dobór tekstu, który jeśli nie wyczerpie, to w każdym bądź razie podkreśli najważniejsze tezy tematu, przyczyni się do rozwoju wiedzy i kultury wśród młodzieży szkolnej. I to wszystko musi się zmieścić w czasie jednej godziny, w oparciu o pracę trzech aktorów.

Właśnie przed paru dniami odbyła się ostatnia próba audycji „X-Fredro”, opracowanej przez Jerzego Bobera. Już w poniedziałek zespół aktorów: Omińska, Bączek, Grabek (aktorstwo Teatru im. Słowackiego) wyruszy w teren na podbój szkolnej widowni. Myślę, że program będzie naprawdę gorąco przyjęty przez młodzież. Tempo, błyskotliwość, humor — to wszystko sprawia, że godzina mija niezauważona, choć składają się na nią cztery fragmenty fredrowskich komedii — „Pan Jowialski”, „Słuby paniejskie”, „Zemsta”, „Dożywciole” — no



wiążący poszczególne scenki, poprowadzony w formie dotychczasowych dialogów.

Wojewódzka „Estrada” mimo deficytowości tego rodzaju imprez zamierza swą działalność na szkolnej niwie rozszerzać. Już w bieżącym, jubileuszowym sezonie planuje się poszerzenie zespołu aktorskiego o 1 osobę, a w razie potrzeby sięgnięcie do ilustracji muzycznej oraz do rekwizytów teatralnych. Może byłoby nawet szanse stworzenia czegoś w rodzaju teatru małych form, czyli teatralizacji niektórych fragmentów audycji, poparte jednoczesnym komentarzem. Taka pierwsza próba zetknięcia z formą teatralną młodzieży prowincjonalnej i przygotowanie jej do odbioru sztuki scenicznej. Zamierzenia ambitne i godne poparcia — zaś na następny jubileusz warto podsumowania.

J. Zwykle dziecko na ekranie wydaje się najlepsze. Aktorzy w zestawieniu z „zachowaniem się” dziecka przed obiektywem — wydają się nam szluzni i nudni. Myślę, że tak jednak nie jest. To nie dziecko jest znakomitym aktorem, to my w nim szukamy aktor-

Nie jest to oczywiście teatr w pełnym tego słowa znaczeniu. A przecież wieczór poezji Garcii Lorci kryje w sobie coś z teatru. Bardzo specyficznego teatru. Przypomina — jakąś cząstkę Teatru Rapsodycznego. W jednej osobie. Właśnie w osobie Tadeusza Malaka. Zaś po wysłuchaniu jego scenicznej kompozycji na tle wierszy Lorci — można mówić o powstaniu drugiego Teatru Jednego Aktora w naszym mieście. Pierwszym jest Teatr Danuty Michałowskiej. Zarówno Michałowska, jak i Malak — wyszli z Teatru Rapsodycznego. Oboje tworzą inną, własną wersję teatru poetyckiego. Dlatego nie należy obawiać się, że zaczynamy mieć do czynienia z pewnego rodzaju modą na teatr jednego aktora.

Malak podejmuje w swoim pierwszym spektaklu propozycję scenarzysty poetyckiego, jakim posłużył się kiedyś Siemion w balladach ludowych. Leczą i te zbieżności

wydają się pozorne. Albowiem forma i układ całości zależą od wykonawcy.

Teatr zbudowany z liryki, i to liryki bardzo odrębnego od naszych tradycyjnych pojęć, gatunku poezji hiszpańskiej w twórczości Lorci — musi rzecz prosta, rezygnować z podbudowy elementami „dziania się”. Epika bowiem jest nasyconą akcją, co dla teatru poetyckiego ma podstawowe znaczenie.

Jednakże i bez epickiego oparcia — jak wykazała próba Malaka na przykładzie połączenia w jeden ciąg luźnych wierszy lirycznych Lorci — można uzyskać prawdziwie teatralne efekty. Kompozycja koncertowa — wiążąca słowo z muzyką, gdzie wszystko pulsuje ruchem i rytmicznością — gdzie pejzaże oraz impresje nabierają plastycznych kształtów i barw — by wywołać w wyobraźni słuchacza obraz, sytuację i przeżyć ludzi — stwarza złudzenie swoistego teatru. Myślę, że Tadeuszowi Malakowi udało się owo teatralne złudzenie narzucić odbiorcom na okres godzinnego spektaklu. Granice pomiędzy różnymi przeciw wierszami

M. Pięćleci Alosa Zagórski jest wspaniałą. Przez cały film nie schodzi z ekranu i film „Kupilem tatę” jest w najlepszym jego popisie. Para aktorów staje się tylko tłem dla jego kreacji.

J. Zgadza się. Malce jest doskonały, a przyjemnością obserwowałem jego perypetie. Muszę jednak powiedzieć, że reżyser Ila Frez, zresztą wybitny specjalista „od dzieci” w filmie, umiał wydobyc z tego chłopca to co zaplanował. Film jest

Lordi, nie jednolitymi tematycznie — od erotyków aż po ich społeczne i polityczne akcenty — zaczęły się do tego stopnia, że ktoś mniej zorientowany w przedmiocie mógłby przypuszczać, iż przedstawiamu mu tylko jeden, duży utwór poetycki. Zastępa „montażysty” równie duża, co i wykonawcy. Była tu harmonia słowa z muzyką, aczkolwiek niekiedy ta ostatnia zbyt głośno wkraczała przed słowo. Dobrym pomysłem okazały się wstawki oryginalnej hiszpańszczyzny — akcentujące klimat i śpiewność poezji w jej autentycznym brzmieniu. Znamca hiszpańskiego, Jalu Kurek — stwierdził po spektaklu, że Malak świetnie opowiedział język Lorci, popielając w ciągu całego wieczoru zaledwie trzy drobne błędy. Zresztą mówił i „grał” bezbłędnie. Tłumaczenia poszczególnych partii całości były dobrej, literackiej marki.

Operowanie światłami, zwłaszcza czerwienią — przy płomiennych strofach poety o miłości i śmierci, o bunce i krwi

bohaterów hiszpańskiej ziemi — zresztą oraz w sugestywny sposób stwarzało ilustracyjne sceny do pozabawionych taniej agitacyjności wierszy antyfaszysty z granadyjskiej wsi.

Mam wrażenie, że „sceniczne” pokazanie poety (także autora dramatu „Dom Bernardy Alba”) — który zginał podczas wojny domowej w Hiszpanii, podstrzelany przez policję Franco — zasługuje na specjalne podkreślenie. „Tren andaluzyjski” zaczynający się i kończący utworem Antonio Machado „Zbrodnia stała się w Granadzie” — prezentuje nie tylko znakomitego poetę wiodącego kunsztowność słowem, ale i odświeżającą antyhumanistyczne oblicze faszyzmu, dla którego wszelkie wybitne wartości ducha i umysłu ludzkiego, choćby nawet wybitny dorobek jego własnej kultury narodowej — nie stanowią przeszkody przed więzieniem i mordowaniem twórców tych wartości.

Federico Garcia Lorca: „Tren andaluzyjski”. Opracowanie i wykonanie: Tadeusz Malak. Przekłady: Z. Szleyen, J. Ficowski, T. Malak, W. Słobodnik, J. Straszburger, T. Winczalekiewicz, J. Zych.



M. Byłam kilka razy szczerze wzruszona... J. Dziecko zawsze wzrusza, moja droga, ale przynajmniej — mały Dimka jest rewelacyjny, a i film interesujący, więc spędziłam naprawdę mlie dwie, poetyckie godziny.



